

Gdańsk 2023-09-26

**Recenzja rozprawy doktorskiej**  
**mgr. Waldemara Wierzby,**  
*Pielegnowanie tradycji i wartości poznańskiego*  
*zapisanych w polszczyźnie wielkopolan*  
*przez nauczanie dzieci i młodzieży szkół podstawowych*

Przystępując do oceny rozprawy doktorskiej mgr W. Wierzby podkreślę na samym początku, że mamy do czynienia z pracą bardzo ciekawą i zarazem nietypową, wyjątkową (nie tylko z racji jej objętości – 500 stron!). Owszem, wpisuje się ona w kanon dyscypliny pedagogika (co jest wypełnieniem wymogu formalnego), ale po jej lekturze muszę stwierdzić, że żałuję, iż nie ma osobnej dyscypliny – regionalistyka. Jest to bowiem przykład opracowania, które znakomicie wyczerpuje wymagania stawiane pracom o tematyce regionalnej. Po pierwsze, choć jest to rozprawa pedagogiczna, to jednocześnie prezentuje walor interdyscyplinarności. Są tu bowiem fragmenty historyczne, językoznawcze (dialektologiczne), etnolingwistyczne, socjologiczne, etnograficzne... Po drugie, choć obszarem, na którym się Doktorant skupia, jest Wielkopolska to jednak nie brakuje tutaj porównań i odniesień do innych regionów (tak w Polsce, jak i poza granicami kraju). Ten walor porównawczy należy mocno podkreślić. Po trzecie, praca ma charakter monograficznego opracowania naukowego, ale jednocześnie zmierza do zaprezentowania bardzo praktycznego rozwiązania, związanego z edukacją regionalną. Pokazuje to, że pedagogika, ale i regionalistyka najbardziej korzystają wówczas, gdy badacz łączy dwie perspektywy: badawczą oraz praktyczną. Po czwarte wreszcie, a jest to dla mnie rzecz bardzo istotna, Doktorant nie ukrywa swojego zaangażowania w działalność regionalistyczną. Wręcz odwrotnie – często się do niej odwołuje, nie tylko, gdy przywołuje konkretne działania, wydarzenia. Ale także wtedy, gdy widać w jego postawie silną motywację, związaną z emocjonalnym stosunkiem do badanej sfery życia społecznego (gwara) oraz regionu (Wielkopolska). Ten pozytywny, emocjonalny stosunek wcale nie kłóci się z obiektywizującą postawą badawczą, bo też nie zwalnia badacza z obowiązku krytycznego analizowania elementów, które są przedmiotem jego badania.

Mamy zatem do czynienia z rozprawą, w której Doktorant nie ukrywa swojej roli społecznej, a jego pozycja jest pozycją insidera. Od tego zresztą rozpoczyna wstęp – „urodziłem się i wychowałem...”. O gwarze zaś stwierdza: „To był mój pierwszy język”, odwołując się następnie do

własnych doświadczeń edukacyjnych („*dążyłem do tego, żeby jak najlepiej opanować ogólnopolską odmianę języka*”), a także przywołuje własne działania na rzecz lokalnej mowy („*zajmuję się popularyzowaniem gwary poznańskiej. (...) Publikuję książki, prowadzę kabaret gwarowy (...), jestem założycielem oraz administratorem fanpage/a (...), spotykam się z czytelnikami zainteresowanymi sprawami języka oraz regionalnymi tradycjami – zarówno z dziećmi młodzieżą, jak dorosłymi*” (s. 11)). Wskazuje to na to, że w tym przypadku mamy model, w którym doświadczenia biograficzne i praktyczne zaangażowanie skłoniło w następnym kroku autora do poddania tegoż refleksji naukowej i do przeprowadzenia badań (od praktyki i doświadczenia do badań i teorii). Ma to swoje konsekwencje przede wszystkim dla sposobu budowania narracji. Ale też wpływa na znajomość „terenu”, bo widać, że W. Wierzba bardzo swobodnie porusza się „w kulturze” Wielkopolski, doskonale zna lokalne uwarunkowania, relacje, miejscowe stosunki. Czasami aż tak dobrze, że zapomina o tym, iż czytelnik „z zewnątrz” nie musi się domyślać wszelkich „oczywistości”, które takimi są dla autora. To jest jednak cecha wszystkich osób, które są „zanurzone” w danej kulturze, czego osobiście również doświadczam. I dlatego nie czynię z tego autorowi zarzutu, a wręcz przeciwnie – te przyjmowane za oczywiste stwierdzenia świadczą raczej o tym, jak duża jest kompetencja kulturowa twórcy tekstu i realizatora badań.

Wszystko to sprawia, że rozprawa nie jest „letnia”. Czyta się ją bardzo dobrze, wciąga czytelnika, ale też wymaga od niego zaangażowania. Nie mam zatem wątpliwości, że powstanie tej pracy jest z punktu widzenia rozpoznania kultury i tożsamości Wielkopolski rzeczą cenną! Od razu też mogę stwierdzić, że moja ocena przedłożonej rozprawy jest pozytywna. Uważam, że powstało dzieło istotnie poszerzające i uszczegółowiające naszą wiedzę, a także inspirujące dla dalszych badań (i zarazem edukacyjnych działań). Sądzę też, że praca W. Wierzby powinna zostać opublikowana w postaci monografii, stając się tym samym ważnym głosem w dyskusji nad kulturą regionu, który był przedmiotem badania. A także przyczyniając się do rozwoju edukacji regionalnej i większej troski o miejscową gwarę.

Myśląc jednak o potencjalnym upowszechnieniu tej rozprawy, postaram się wskazać nie tylko jej istotne zalety i walory, lecz także zauważone słabości i potknięcia.

Ocenie poddam:

1. Konstrukcję i zawartość pracy
2. Określenie celów badawczych
3. Zastosowaną metodologię oraz wykorzystaną literaturę
4. Stronę formalną (język, użycie aparatu naukowego)

Zacząć należy od pytania, co było problemem badawczym – celami poznawczymi, jakie postawił sobie Doktorant? Już w tym miejscu widać specyfikę tej rozprawy. Otóż w przypadku W. Wierzby mamy do czynienia niejako z „odwróceniem” porządku – badanie nie tyle ma coś „opisać”, wedle przyjętych założeń, ile raczej jest próbą skonkludowania, uporządkowania i w efekcie praktycznego wykorzystania tej wiedzy, którą wyniósł on ze swojej różnorodnej aktywności. I która odwołuje się do jego doświadczeń, wielu lat obserwacji itd. Jest to zatem nie tylko rozprawa

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**

analityczna, ale też rekomendacyjna. Nie tylko ma opisać i przeanalizować jakiś fragment rzeczywistości, ale też dostarczyć narzędzia do konkretnych inicjatyw i działań (w tym przypadku zmierzających do ochrony i wzmocnienia gwary wielkopolskiej). W tym sensie, choć Doktorant o tym sam wprost nie pisze, jest to rozprawa o wysokich walorach etycznych, bowiem ochrona własnego języka jest nie tylko kulturowym i edukacyjnym działaniem pragmatycznym, ale też programem etycznym. Pozwala bowiem chronić tożsamość lokalnych użytkowników języka. W jakiejś mierze zresztą przywołuje to Doktorant w obszernym wstępie, pisząc m.in., że „popularyzując »gwarę poznańską« i zabiegając o jej zachowanie, nie tyle dążę do tego, żeby wyodrębnić jej użytkowników spośród innych wspólnot językowych, lecz odnaleźć i pokazać obraz świata i człowieka oraz wartości jakie są w nim obecne” (s. 28) Podobnych sformułowań we wstępie jest więcej. Nieco dalej swój cel przedstawia następująco: „Moim zamiarem jest opracowanie programu nauczania tradycji i wartości Poznańskiego zapisanych w polszczyźnie Wielkopolan dla pierwszego etapu edukacyjnego (szkoła podstawowa, klasy 1-3) oraz dla drugiego etapu edukacyjnego szkoła podstawowa, klasy 4-8). Celem, który chcę dzięki temu zrealizować jest pielęgnowanie tradycji i wartości Poznańskiego.

*Teoretyczne zagadnienia, problemy i badania związane z realizacją tego zamierzenia będą przedmiotem mojej dysertacji, natomiast jego efektem będą programy nauczania – dla pierwszego etapu edukacyjnego oraz drugiego etapu edukacyjnego” (s. 30).*

Cytat ten bardzo dobrze oddaje to, co napisałem wyżej odnośnie specyfiki rozprawy. W innym zresztą miejscu Doktorant pisze, że jest ona niejako częścią, bądź nawet ukoronowaniem jego „projektu edukacyjnego” i w sumie trudno się czegoś innego spodziewać od pedagoga oraz regionalisty. Chce on też poprzez tę rozprawę i będące jej efektem programy nauczania podnieść prestiż gwary (s. 26).

W sumie wstęp stanowi bardzo obszerną część rozprawy i aż szkoda, że nie ma w niej zaznaczonej jakiejś wewnętrznej struktury (podrozdziałów). To co jednak wzbudza mają wątpliwość to fakt, że wiele się tu mówi o celach pragmatycznych – edukacyjnych, kulturowych itd. Natomiast... zabrakło miejsca (?) dla charakterystyki celu poznawczego, czyli opisu problemu badawczego. W przypadku rozprawy doktorskiej to jednak poważny mankament. To nie oznacza bynajmniej, że rozprawa sobie takich celów poznawczych nie stawia – daje się to wyspecyfikować z lektury poszczególnych części. Mimo wszystko to na Doktorancie spoczywa obowiązek, aby wyartykułować problem badawczy i sformułować pytania badawcze na samym początku rozprawy.

Skoro mowa o strukturze wstępu to w tym miejscu warto nieco uwagi poświęcić strukturze całej rozprawy. Jak zaznaczono w spisie treści składa się ona w zasadzie z dwóch odrębnych części. Pierwszą stanowią rozdziały analityczne (plus wstęp, zakończenie i bibliografia). Jest tych rozdziałów jedenaście (tak w spisie, jak i w tekście zdarzyła się przykra pomyłka, gdy dwa rozdziały oznaczono cyfrą X):

*1. Ochrona języka oraz tradycji lokalnych w świetle obowiązujących konwencji i aktów prawnych oraz innych wybranych dokumentów*

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**

*II. Podstawowe pojęcia z zakresu dialektologii*

*III. Dzieje i charakterystyka regionu oraz przyczyny i przejawy poznańskiej (wielkopolskiej) odrębności językowej*

*IV. Wybrane przykłady działań mających na celu ochronę języków regionalnych*

*V. Analiza treści wpisów na fanpage'ach poświęconych gwarze poznańskiej*

*VI. Koncepcje etnolingwistyczne i pojęcie językowego obrazu świata*

*VII. Czego chcemy nauczyć, czyli o polszczyźnie Wielkopolan jako nośniku kultury*

*VIII. Edukacja regionalna na pierwszym i drugim etapie nauczania według najnowszej podstawy programowej – w teorii oraz praktyce*

*IX. Podstawa programowa nauczania języka kaszubskiego jako „drogowskaz” dla programu nauczania adresowanego dla młodzieży z Poznańskiego*

*X. Omówienie teoretycznych zagadnień i problemów związanych z tworzeniem programu nauczania*

*X. Jak powstawały autorskie programy nauczania mające na celu pielęgnowanie tradycji i wartości Poznańskiego zapisanych w polszczyźnie Wielkopolan?*

Tę część analityczną uzupełniają bardzo obszerne tabele z cytatami, stanowiącymi dokumentację źródłową, ale jednocześnie bardzo interesujący materiał lingwistyczny, nad którym językoznawcy mogliby się pochylić i poddać go odrębnej analizie.

Drugą część rozprawy stanowią dwa programy do nauczania:

- *Naszo wiara, fyrtel i lania. Program nauczania tradycji i wartości Poznańskiego zapisanych w polszczyźnie Wielkopolan dla pierwszego etapu edukacyjnego szkoła podstawowa, klasy 1-3*

- *Tej, wiara, godumy po naszymu, nie! Program nauczania tradycji i wartości Poznańskiego zapisanych w polszczyźnie Wielkopolan dla drugiego etapu edukacyjnego szkoła podstawowa, klasy 4-8*

To co w konstrukcji rozprawy zwraca przede wszystkim uwagę to bardzo istotne różnice objętości pomiędzy poszczególnymi rozdziałami. Nie wiem, czy to dobre rozwiązanie. Niektóre z nich są wręcz lakoniczne, dość powierzchowne i rozczarowujące. Przykładem może być ledwie 10-stronicowy rozdział I (nie wiem dlaczego Doktorant nie używa nazwy Rozdział I?), dotyczący ochrony języka w świetle obowiązujących konwencji i aktów prawa oraz innych dokumentów (idzie tutaj o *Kartę regionalizmu polskiego* z 1994 r. oraz rozporządzenie ministerialne). Bardzo to powierzchowne, ogólnikowe i w sumie nie wiadomo dlaczego wydzielone do osobnego rozdziału i to jeszcze umieszczonego na samym początku. Czy oznaczać by to miało, iż kontekst prawny jest dla pracy najistotniejszy? Okazuje się jednak, że wcale nie. Można było się do tego zatem odwołać w innym miejscu, np., tam gdzie opisywano sytuację poszczególnych społeczności (Kaszubi, Ślązacy). Zresztą w tym rozdziale wcale nie ma tylko omówienia aktów prawnych. Znajduje się tu m.in. obszerny cytat z Artura Czesaka, dotyczący politycznego uwikłania językoznawstwa (w kontekście prawnego statusu języków). W tym cytacie jest i takie zdanie: „językoznawstwo

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**

*uprawiane jako nauka społeczna nie jest neutralne wobec prądów ideowych dominujących w społeczeństwie, a wypowiedzi poszczególnych uczonych nierzadko inspirowane są ich przekonaniami politycznymi lub przyjętymi albo wpojonymi modelami patriotyzmu”* (s. 40). Szkoda, że Doktorant pozostawia to bez komentarza, a przecież z punktu widzenia dalszych rozdziałów rozprawy pozycja i uwarunkowania postaw uczonych-językoznawców okazują się być bardzo istotne (wystarczy przywołać omówione przez W. Wierzbę spory wokół statusu mowy Ślązaków).

Podobnie pobieżny charakter ma rozdział następujący dotyczący głównych pojęć z zakresu dialektologii. Po jego lekturze pomyślałem jednak, że może wcale nie dotyczy on dialektologii, lecz bardziej etnolingwistyki? Problem też w tym, że ma on charakter sprawozdawczy – Doktorant przytacza definicje i pojęcia, przywołuje fakty, lecz nie odnosi się do nich krytycznie. Komentarza nie formułuje nawet wobec takich przywołanych przez siebie wypowiedzi, jak tekst W. Pisarka, który stwierdzał: *„R[egionalizmy] znajdują często oparcie w gwarach otaczających dane środowisko miejskie. W Polsce w przeciwieństwie do większości innych języków nie mają większego znaczenia, bo zróżnicowanie regionalne polszczyzny ogólnej jest niewielkie”* (s. 48). Przecież to jest stwierdzenie, z którym polemiką jest cała rozprawa W. Wierzby!

W sumie też nie wiem, dlaczego ten rozdział nie został połączony z dalszym rozdziałem VI, dotyczącym wprost koncepcji etnolingwistycznych i językowego obrazu świata. Sensownie byłoby je połączyć i umieścić na początku, bo w ten sposób tworzyłyby one ramę teoretyczną dla empirycznej analizy wpisów na fanpage'ach, które (jak to przywołałam w dalszej części recenzji) nie doczekały się skonkludowania właśnie w kontekście językowego obrazu świata. A aż chciałoby się zapytać: jaki wyłania się z tych analiz językowy obraz świata użytkowników i miłośników gwary poznańskiej/wielkopolskiej?

Znacząco bardziej rozbudowany jest rozdział III, dotyczący dziejów i charakterystyki Wielkopolski, w tym także źródeł jej specyfiki językowej. To rozdział interesujący i pokazujący znajomość tematu oraz erudycję autora. Byłoby wszakże lepiej, gdy w częściach historycznych skutecznie trzymał się on wykładu chronologicznego. Nie to jednak jest tutaj moim zdaniem problemem. Otóż bardzo obszernie, ze znajomością rzeczy, Doktorat opisuje kształtowanie się specyfiki językowej Wielkopolski w średniowieczu i w okresie nowożytnym. Słusznie przy tym wskazując, jakie znaczenie miała reformacja i wprowadzenie druku. Zwłaszcza ta pierwsza sprawa, w kontekście rozwoju języka polskiego, niemal zupełnie nie funkcjonuje w społecznej świadomości.

Natomiast zupełnie nie rozumiem dlaczego tak powierzchownie został potraktowany okres rozbiorowy, czyli czas gwałtownych zmian modernizacyjnych, ruchów migracyjnych, urbanizacji. A szczególnie niemal całkowite pominięcie XX wieku! Przecież w wyniku I w. św. doszło do istotnych przetasowań na „mapie językowej” Wielkopolski wraz z odpływem części ludności niemieckiej i napływem Polaków z innych regionów, co m.in. prowadziło do napięć na tle odrębności językowych/gwarowych. Jest na ten temat spora literatura, bo te różnice językowe pogłębiały dystanse społeczne i kulturowe. A potem jest II w.św. i jej skutki w postaci wysiedlenia Niemców, napływu kolejnej fali osadników i przede wszystkim wpływu na sytuację gwary

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**



procesów modernizacji. Szkoła? Wojsko? Media? Kultura popularna? A celowa polityka deprecjonowania gwar w okresie PRL (ale w jakiejś mierze także przed 1939 r.), skazująca je na „stygmata wiejskości”? Szkoda, że Doktorat zupełnie te kwestie pominął, a przecież dla obecnej kondycji gwar wielkopolskich (i nie tylko tych) oraz na stosunek do nich realia sprzed 1989 r. miały kolosalne znaczenie.

O tym, jaki cel badawczy postawił sobie Doktorant, można wnioskować na podstawie tych wstępnych rozdziałów. Najpierw odniósł się do kontekstu prawnego. Następnie, korzystając z aparatu naukowego etnolingwistyki przystąpił do opisu rzeczywistości językowej Wielkopolski w okresie historycznym. A następnie w rozdziale IV postanowił zarysować kontekst porównawczy, odnosząc się do przykładu szwedzkiego, kaszubskiego i śląskiego. Oczywiście, zawsze w takich sytuacjach można albo stwierdzić, że opis jest wystarczający dla celów porównawczych. Albo też podpowiedzieć, czego tu brakuje. Z jednej strony, analiza przypadku szwedzkiego i śląskiego jest dość rozbudowana, miejscami wręcz detaliczna. I można z niej wyciągać wnioski dla sytuacji językowej w Wielkopolsce, co też Doktorant próbuje robić (np. odwołując się do problemu standaryzacji, zdecydowanie stwierdzając, że gwary wielkopolskie powinny tego unikać). Niestety, krytycznie muszą się odnieść do przypadku kaszubskiego. Pominę już sam tytuł: *Komfortowa sytuacja języka kaszubskiego*. Dla wielu kaszubskich badaczy i aktywistów byłoby to stwierdzenie zdumiewające. Istotniejsze jest to, że opis sytuacji Kaszubów w porównaniu z dwoma pozostałymi przypadkami jest bardzo lakoniczny i nie uwzględnia przynajmniej kilku kluczowych faktów, takich chociażby jak:

- masowa edukacja kaszubska (nie ma informacji, że w różnej formie na różnych poziomach uczy się obecnie języka kaszubskiego ponad 20 tys. dzieci i młodzież w kilkuset szkołach)
- możliwość zdawania matury z języka kaszubskiego oraz funkcjonowanie na Uniwersytecie gdańskim już od szeregu lat kierunku etnofilologia kaszubska (jedynego tego typu w Polsce)
- funkcjonowanie Rady Języka Kaszubskiego (a jej dwujęzyczne Biuletyny są łatwo dostępne w sieci)
- szeroka obecność medialna (w tym np. funkcjonowanie Radia Kaszëbë).

I szereg innych. Nie chodzi tu o to, aby epatować „kaszubskimi osiągnięciami”, czy też pokazywać, że skoro w przypadku Szwecji mowa o muzyce, muzeach, kościele etc. to i na Kaszubach można to przywołać. Ważniejsze jest to, aby na tej podstawie przeanalizować ważny problem standaryzacji języka w kontekście praktyk edukacyjnych. To sprawa, która bardzo mocno zajmuje kaszubskich badaczy, nauczycieli, działaczy czy też twórców. Także dlatego, że kaszubszczyzna była niezwykle zróżnicowana dialektalnie, co językoznawcy dość dobrze udokumentowali. Dzisiaj jednak działania standaryzacyjne są bardzo zaawansowane. I skoro W. Wierzba przywołuje problem pisowni śląskiej to aż się prosi, aby skorzystać także z doświadczeń kaszubskich (nie ma tutaj choćby faktu podpisania dokumenty w 1996 r., co stało się podstawą „kompromisu wokół pisowni”, bez którego nie byłoby w ogóle mowy o rozwoju edukacji, ale też ruchu wydawniczego).

**Kontakt:** [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

Jednym słowem z punktu widzenia celów, jakie sobie Doktorant postawił trochę szkoda, że tak powierzchownie przypadek kaszubski potraktował, choć oczywiście należy docenić, że do tych doświadczeń edukacyjnych nawiązał analizując choćby w innym miejscu podstawę programową do nauczania języka kaszubskiego. Ale warto byłoby przy tym postawić sobie pytanie, jako do jej powstania doszło i kto wokół niej pracował? Bo nie była to praca jednej osoby (entuzjasty-regionalisty), lecz efekt wcześniejszych dyskusji w szerokim gronie, przy zaangażowaniu osób związanych również z Centrum Edukacji Nauczycieli, które podlega Marszałkowi Województwa. W tym też kontekście muszę stwierdzić, że w całej tej rozprawie zastanawia mnie niemal zupełny brak zwrócenia uwagi na rolę samorządów i ich agend. Czyżby w Wielkopolsce sprawa zachowania i pielęgnowania gwary była samorządowcom obojętna, a jedyna pomoc polegała na okazjonalnie podejmowanych działaniach i konkursach? Jeśli tak, to to jest dość smutna konstatacja.

Natomiast w pełni zgadzam się z jednym ze zdań Doktoranta, który analizując sytuację gwar śląskich i problemy uwikłania w polityczne spory kwestii ich statusu językowe stwierdza: „*Być może owego »politycznego rollercoastera« dałoby się uniknąć, gdyby dialektom nie groziła zagłada i byłyby chronione podobnie jak języki, dzięki odpowiedniej polityce językowej*” (s. 121). Mógłbym podawać liczne przykłady na to, jak brak dbałości ze strony państwa o nasze dziedzictwo kulturowe, jakim są gwary oraz jak brak przemyślanej polityki językowej prowadzi do niepowetowanych strat. Dyskutuje się o tym na Kurpiach, w Łowiczu, na Pomorzu na Kociewiu i w Borach Tucholskich i w wielu innych miejscach. To zresztą jeden z powodów, dla których doceniam rozprawę W. Wierzby i uważam, że powinna ona zostać opublikowana. Bo będzie stanowiła ważny głos w dyskusji o naszym językowym dziedzictwie, a jednocześnie proponowała konkretne rozwiązania.

Najobszerniejszą częścią rozprawy, a jednocześnie głównym jej fragmentem empirycznym, jest rozdział V, zawierający analizę wpisów na fanpage'ach, poświęconych gwarze wielkopolskiej (który to rozdział musi być traktowany łącznie z umieszczonymi w dalszej części tabelami z cytatami). Tutaj na marginesie uwaga: Kaszëbskô Jednota to NIE jest żaden fanpage, ale strona organizacji, zrzeszającej osoby identyfikujące się z narodowością kaszubską (to organizacja legalna, zarejestrowana, co powinno wszystkim dawać do myślenia, że kaszubska organizacja mogła zostać zalegalizowana, a śląska nie, choć Kaszubi przecież też przez państwo nie są kwalifikowani jako naród).

W tym rozdziale (wreszcie) znajdujemy fragmenty dotyczące metodologii i narzędzi badania empirycznego. Doktorant posłużył się tutaj jakościową analizą dyskursu, dokonując typologii/kategoryzacji wypowiedzi i następnie poddając je analizie. Do jej przeprowadzenia wybrał kilka fanpage'ów, korzystając z umieszczonych na nich wypowiedzi w wytypowanych danych (wybierając przy tym także okresy przedświąteczne, tak aby kwestie dorocznej obrzędowości się w nich pojawiły). Całe postępowanie badawcze należy uznać za poprawne, choć oczywiście pewne wątpliwości się pojawiają. Oto Doktorant uznał, że będzie analizował wyłącznie wypowiedzi osób komentujących wpisy administratorów, ale samych tych wpisów już nie będzie brał pod uwagę. Dodawał przy tym, że te wypowiedzi „*miłośników gwary*” są dla nieco cenne z racji na ich [Kontakt: cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

„spontaniczność i szczerłość” (s. 129). O każdej z tych cech można by dyskutować, bo czy spontaniczne są wypowiedzi „wywołane” czy też „sprowokowane” przez głosy administratorów?

Tak czy inaczej procedura wielokrotnej lektury wpisów, aby następnie dokonywać kolejnych kategoryzacji pod kątem analizy została wykonana poprawnie. Przewidywała ona powstanie rozbudowanego „klucza kategoryzacyjnego”, w którym wydzielono aż 27 wątków (i odpowiadające im wpisy w tabelach).

Analizie tychże wątków poświęcono kilkadziesiąt stron, a w jakiejś mierze analitycznym podsumowaniem jest rozdział następny dotyczący językowego obrazu świata. Szkoda jednak – jak to już wyżej napisałem – że nie został on połączony w jeden z rozdziałem III, tworząc ramę analityczną dla omówienia części empirycznej. Tymczasem te rozważania teoretyczne powinny być z pewnością wcześniej, bo skoro pisze się tutaj np. o stereotypie (w rozumieniu J. Bartmińskiego) to aż się prosi, aby dokonując analizy materiału empirycznego zastanowić się, jaki (auto)stereotyp użytkownika czy też miłośnika gwary wielkopolskiej z tychże wpisów się wyłania? Albo czy też „trójkąt” Chlebdy (kultura, tożsamość, pamięć, które język „przenika”) nie powinien być wykorzystany w trakcie analizy fanpage’owych wpisów (skoro jest w nich tyle odwołań do pamięci?) Myślę zatem, że gdyby kolejność rozdziałów była odwrotna – najpierw teoria dotycząca zjawisk etnolingwistycznych oraz językowego obrazu świata, a następnie przy wykorzystaniu tej aparatury pojęciowej analiza kategorii z wpisów na fanpage’ach to praca by tylko na tym zyskała.

W takiej sytuacji też należałoby połączyć z rozdziałem empirycznym także tę część, która dziś stanowi rozdział VII (ledwie 5 stron), a właściwie warto byłoby się zastanowić, czy nie przesunąć tego do wstępu, skoro tutaj właśnie (na s. 205!) zawarto takie zdanie: *„celem, jaki zamierzam osiągnąć, jest nauczenie poznańskości, czyli poznańskiego obrazu świata utrwalonego w poznańskich regionalizmach”*. I dalej: *„Jeśli chcemy nauczać poznańskich wartości, powinniśmy czynić to, nauczając – choćby w elementarnym zakresie – języka, który pozwoli je dostrzec (poznać, doświadczyć) w takiej postaci, w jakiej jawiły się one wielopodmiotowości wspólnotowej (termin W. Chlebdy) użytkowników gwary poznańskiej”*. A na następnej stronie Doktorant dodaje: *„Bliska moim poglądom jest koncepcja logocentryczna, która zakłada, że język jest centrum kultury, co niesie ze sobą konsekwencje dla edukacji, szczególnie zaś edukacji kulturowej. Postulowanym przeze mnie celem takiego kształcenia jest poznanie (doświadczenie) przez uczniów ujęzyczonej treści związanych z pojęciami tworzącymi »trójkąt Chlebdy«. Jestem przekonany, że dzięki temu mogą wykształcić się (wzmocnić) lokalne korzenie – poczucie związku z »małą ojczyzną«, co z kolei jest niezbędne dla otwarcia na świat i rzetelnego korzystania z jego aksjologicznej oferty”* (s. 206). Tu sformułowana została expressis verbis reguła aksjologiczna, przyświecająca tak projektowi badawczemu, jak i działaniom edukacyjnym. Z pewnością miejsce dla niej jest zaraz na początku wstępu.

Ostatnie trzy rozdziały mają charakter ściśle pedagogiczny, bo skupiają się na analizie podstaw programowych (głównie przypadku kaszubskiego) oraz teoretycznych zagadnień związanych z tworzeniem własnego, wielkopolskiego programu, jak i przedstawieniu procesu ich

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**



tworzenia (warto jednak rozdziały VIII-X połączyć, bo w sumie tworzyłyby one powiązane ze sobą podrozdziały jednej części, skupionej na tworzeniu oryginalnego programu edukacyjnego).

Uważnie przeczytałem te części, podobnie jak same programy. Nie czuję się jednak w pełni kompetentny w ich ocenianiu, bowiem nie jestem metodykiem ani dydaktykiem, pracującym z młodzieżą na wczesnych etapach kształcenia. To jednak na co chciałbym zwrócić uwagę (a bazuję tutaj również na wielokrotnych, częstych rozmowach z nauczycielami języka kaszubskiego) to bardzo silny tradycjonalizm treści programowych. Z jednej strony to rozumiem – odwołujemy się wszak do dawnego dziedzictwa regionu. Z drugiej jednak skupienie na dawnej obrzędowości, na wiejskości stereotypowo postrzeganej, na tradycji itd. mocno zniechęca młodzież. Młodzież, która nie zna często już w ogóle środowiska wiejskiego, nie mówiąc o jego dawnym obrazie. Jeśli więc jest osobny punkt dotyczący gospodarstwa wiejskiego a także „popularnych zawodów” („*funkta i porzundki*”) to dlaczego nie ma tu choćby zawodów uznawanych za inteligentne: pisarza, dziennikarza, urzędnika i innych (dlaczegoż by nie programisty)? I nawet jeśli byśmy chcieli się odwołać do historii to przecież gdzie jak gdzie, ale w Wielkopolsce nie zabraknie odpowiednich przykładów (kolejarz i znaczenie kolei?)

To zresztą szerszy problem, z którym mierzą się twórcy tego typu programów – czy i jak pogodzić tradycję i dawną kulturę (głównie wiejską) z modernizacją, zmianą, rozwojem, migracją, mobilnością, nowoczesnością, miejskością... Zachęcam jednak do tego, aby tych tematów nie unikać. A w przypadku Wielkopolski aż się o to prosi, bo w końcu tutaj właśnie zrealizowano najskuteczniej oddolny projekt samomodernizacji, z czego nasi przodkowie byli słusznie dumni (piszę nasi, bo na Pomorzu było dokładnie tak samo, a i rodzinne związki z Wielkopolską pozwalają mi tak napisać). I jeszcze w tym kontekście – zabrakło mi na drugim poziomie edukacyjnym rzeczy, które nawiązywałyby do etosu wielkopolskiego, do specyficznych wartości tutaj ukształtowanych i tutaj też odpowiednio nazywanych. Edukacja regionalna winna być także edukacją obywatelską!

Podsumowując – z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że znajomość terenu, zorientowanie w miejscowych praktykach kulturowych, kompetencja W. Wierzy odnośnie poszczególnych elementów dziedzictwa kulturowego, solidne podstawy teoretyczne i znajomość rozległej literatury odnoszącej się do różnych dyscyplin pozwoliła Doktorantowi na przygotowanie interesującego studium badawczego, poświęconego ważnemu fragmentowi naszego dziedzictwa, ale też życia społecznego. Na pewno na plus tej dysertacji przemawia różnorodność wykorzystanego materiału źródłowego, a także bardzo obszerna literatura (grubo ponad 200 pozycji!).

Język jakim posługuje się W. Wierza jest w zasadzie poprawny. Stosunkowo niewiele jest tu potknięć gramatycznych czy też stylistycznych. Czyta się więc tę pracę bez większego znużenia, choć detaliczność czy też chaotyczność niektórych fragmentów oraz powtórzenia mogą być zniechęcające.

Jeśli idzie o aparat naukowy to i przypisy, i bibliografia zostały sporządzone poprawnie, co przy ich obszerności ma znaczenie, pokazuje bowiem solidność warsztatową Doktoranta (choć zauważyłem, że niektóre pozycje, które pojawiają się w przypisach nie trafiły do bibliografii).

**Kontakt:** [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

Plusem niewątpliwie są też przygotowane programy edukacyjne. Mam nadzieję, że trafią one do wykorzystania przez nauczycieli.

\*\*\*

Na koniec podkreślę, że uważam pracę doktorską mgr. Waldemara Wierzby za dzieło przemyślane, w którym Doktorant udowodnił, że posiada wystarczającą wiedzę teoretyczną oraz potrafi zrealizować samodzielnie badania naukowe. Rozprawa została oparta na bogatej bazie źródłowej i literaturze przedmiotu, a przez to stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego. Jej walory poznawcze, jakość warsztatu badawczego oraz podstawa źródłowa pozwalają na stwierdzenie, że spełnia ona wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim przez ustawę o stopniach i tytułach naukowych, dlatego też wnioskuję o kontynuowanie przewodu doktorskiego p. mgr. Waldemara Wierzby i dopuszczenie go do publicznej obrony pracy.

prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński